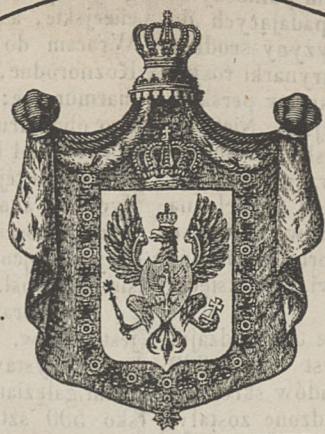


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

czwterocześnie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Raciborz, 22. Kwietnia. — Po przyjęciu wniosków berlińskiego komitetu zatwierdziło walne zgromadzenie towarzystwa kolei żelaznej Wilhelma układ zawarty z rządem względem administracji tejże kolei. Administracja więc rządowa będzie niezwłocznie na tej kolei zaprowadzona.

Paryż, 21. Kwietnia. — Pełnomocnik szwajcarski Dr. Kern pojechał do Szwajcaryi po nowe pełnomocnictwo.

Wielki książę Konstanty wylądował wczoraj w Tulonie i dziś zwiedził arsenał.

Kopenhaga, 21. Kwietnia. — Faedrelandet donosi: Minister spraw duchownych Hall zapewne zostanie prezesem ministerstwa, ponieważ Andrä stanowczo podziękował za prezesostwo. Andrä wymówił się także od przyjęcia teki spraw zagranicznych i oświadczył, że tylko jest gotów pozostać ministrem skarbu. Duński poseł przy bundestagu powołany został do Kopenhagi.

London, 21. Kwietnia. — Parowiec „Europa“ przywozi z Nowego Jorku wiadomości do Liverpoola dochodzące do dnia 9. Kwietnia. Amerykańskie dzienniki wspominają o obiegującym pogłosce, że znaczna flota amerykańska pod wodzą Perrego uda się do Chin i zażąda od cesarza chińskiego zmiany traktatów obecnych, działać atoli spólnie nie będzie z Anglią.

Berlin, 23. Kwietnia. — N. Pan raczył zamianować tajn. nadradcę rej. Brinkena w Poczdamie tajn. radcą finansowym i dyrektorem prow. poborów; sędziego powiatowego Müllera w Cöslinie radcą przy sądzie powiatowym.

Berlin, 22. Kwietnia. — Przesilenie panujące w ministerstwie duńskim, wkrótce przejdzie, jak wnoszą z wystąpienia z niego p. Scheela. Mimo to rola, jaką odgrywał pan Scheele, jeszcze nieskończona, jest to figura dosyć popularna w Danii i posiada pełno zasobu sprężystości, która go zawsze stawia na nogi, wiele razy go przewrócą na głowę. Dagebladet skreśla jego charakterystykę następującymi słowy: Mało jest takich ludzi, coby po powierzchownym przypatrzeniu się im bardziej się podobali, ale im więcej go zgłębiamy, tem więcej traci. Na pierwszy rzut oka, zdaje nam się, że w duszy tego człowieka nie masz ani jednego ukrytego kruczka, ohotny i otwarty, rozmawia z każdym bez ogródki o rzeczach publicznych i prywatnych, a z takim przekonującym zapalem i pewnością wyklada twierdzenia, dowodzenia i wnioski, iż trzeba być bardzo podejrzliwym, aby niebrać słów jego za dobrą monetę. Każdego oczaruje i utwierdzi w zaufaniu. Prawda atoli w końcu jak sztydło z miecha wychodzi na wierzch. Przez przeciąg lat 3 mieliśmy sposobność go uważać i poznać, co ukrywa w skrytościach swojego serca. Otwartość i szczerłość jego, jest tylko formą udania, rezygnacja maską pokrywającą niepożądaną ambycją i przywiązanie do władzy, zapal nie ma paliwa we wnętrznościach, tylko się powierzchownie objawia, a na jego stanowczość liczyć nie można. W postępowaniu jego zewnętrznym dziwna się pojawia mieszanina manier szlachejnych i gminnych, w jego wymowie łączy się wzniosłość i po-

spolitość, jest przebiegłym, podstępny, energicznym, wytrwałym, ale wszystkie te przymioty są w służbie osobistych jego interesów. Scheele ma pewne zasady polityczne, ale trudno je ująć w pewien systemat, zasady atoli te są tylko rzeczą podrzędną, a główną osobiste interesa. Przypadek tylko wprowadził go w koło ministerstwa liberalnego, duszą i ciałem jest reakcyjny.

Sądymy, że ministerstwo, które po nim nastąpi, będzie ultra narodowem, to jest czysto duńskim. Po niem więc także niebędą mogły się Niemcy wiele spodziewać.

— Na stronicie 177 w tomie 34 wyroków najwyższego trybunału berlińskiego, który właśnie wyszedł na widok publiczny czytamy sprawę jedną, o której już dawniej wspominały dzienniki. Szlachcic pewien i dziedzic we wschodnich Prusach pojął w roku 1832 w małżeństwo córkę gospodarza włościańskiego i miał z nią dziecię. Po śmierci jego wystąpiła matka jego ze skargą, żądając na mocy § 30 i następnych powsz. prawa krajowego, aby małżeństwo z powodu nierówności stanu, uznaniem zostało za nie byłe, a skutkiem tego majątek po zgasłym jej przysądzonym został. Sąd powiatowy w Rossel i sąd apelacyjny w Królewcem oddalił powódzkę ze skargą, ponieważ § 30 Cz. 2. tyt. 1 pow. pr. kr. artykułem 4 konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 zniesionym został. Najwyższy atoli trybunał zniósł wyrokiem z d. 24. List. 1856 oba wyroki poprzednich instancji i przyznał powódzce majątek. Przytoczył w powodach podobny przypadek zaszyły w Szląsku, gdzie uznano że § 30. przytoczony pow. prawa kr. niezawiera prerogatywy stanowej, tylko ogranicza szlachcica przy wybieraniu małżonki, czego art. 4 konstytucyi niezniosł. W powodach wyroku powiedziano: pozostawić należy prawodawcom zbadać ów przypadek, czyli ograniczenie to w zawieraniu małżeństw ma być zniesione, sędzia wyrokujący niema prawa wyrzec osobistego zdania, mając przed sobą wyraźny przepis prawny. Nie wchodzimy w to czy pierwsze sądy, czyli ostatni najwyższy trybunał mają słusność, z wyroku przeciw najw. trybunałowi, jak się zdaje, wypada, że ów przepis nieodpowiada czasowi i powinien być zmieniony na drodze prawodawczej.

— Na posiedzeniu d. 16. b. m. przyjęła izba deputowanych układ zawarty z Rosyą względem kolei żelaznych.

Rosya.

Według urzędowego sprawozdania intendatury floty rosyjskiej czarnomorskiej, parowiec „Cherson“ zatopiony na przystani sewastopolskiej rozpoczął służbę. Dotąd wydobyto z dna morskiego 24 okrętów, króre były zatopione, a między temi 4 przewozowych; 60 jeszcze okrętów znajduje się na dnie portu sewastopolskiego.

— Rosya popierająca od lat kilku energiczniej dążenia i działania swoje w Azji, stara się w tym celu między innymi powiększyć swe siły wojenne na morzach azyatyckich, a mianowicie na oceanie Spokojnym i rzece Amur, na morzu Kaspijskiem, jeziorach Aralskiem i Bajkałskiem. Te trzy ostatnie śródziemne morza azyatyckie, do których wpadające rzeki to w głąb Azji zachodzą, to sięgają w środek Rysy europejskiej, są wielką pomocą dla postępu

Ustępy z podróży do Chin.

IV.

W dniu 30. Września 1844 roku z rana przybył Ki-ying do Kantonu. Pan Lagranée polecił mi, abym z panem Harcourt udał się do pagody dla powitania dygnitarza chińskiego. Wsiadliśmy w lektyki i poprzedzeni przez tłumacza, udaliśmy się ku Mong-sza. Wielki dziedziniec pagody przekształcony był na obóz tatarski. Namioty, wojowniczy, konie, chorągwie, łuki, lance, tarcze i różne stroje, wszystko przypomina opisy średnich wieków; zdało nam się, że jesteśmy w czasach Ariosta; nasi lektykarze szybkim biegiem przesuwali się wśród tej wrzaskliwej i ruchliwej ludności i zatrzymali się przed bramą, na której powiewały flagi najrozmaitszych barw.

Mieliśmy zwykłe tu w kraju bilety wizytowe, to jest długie arkusze czerwonego papieru z naszymi nazwiskami, wypisanymi chińskim charakterem. Oddaliśmy je służbowemu mandarynowi, który wyszedł na spotkanie nas i po chwili wrócił znowu w towarzystwie mnóstwa pisarzy, strojnych w długie suknie, aby nas do wiekroła zaprowadzić. Najprzód

prowadzili nas przez długą galerię, potem weszliśmy do wielkiej sali, w której w dziwnie teatralnem połączeniu, był i ogród, i schody podwójne i zdobny kolumnami przedsiemek. Nad tem wszystkim ułożony był dach z mat i utworzono obszerną oryginalnie podzieloną nawę; stopnie schodów i piasek dziedzińca są tak pięknymi kobiercami pokryte, że nadają całości wyraz wspaniałego salonu. Tu i owdzie porozwieszane są latarnie, a obrazy przedstawiające widoki krajoobrazowe, jakoteż liczne napisy, zdobią ten imponujący gmach.

Poprowadzono nas następnie do wielkiej czworokątnej sali, ozdobionej kolumnami z malowanego i rzeźbionego drzewa. W środku stał szeroki granitowy stół, na nim góra w miniaturze, na której las drzew i krzaków z najwyższą sztuką i dokładnością naśladowany. W głębi ukazywał się pewien rodzaj głębokiej alkowy, która po obu stronach zastawiona była długim szeregiem krzesel poręczowych z ciemnego drzewa, a w samej głębi była szeroka sofa. Pięknej postaci starzec z długą białą brodą i oczami pełnymi bystrości i rozumu, postąpił z uprzejmością ku nam. Był to komisarz cesarski.

Wskazał nam obok siebie miejsce na dywanie, da-

jąc nam na nim dwa siedzenia, oddzielone małym stolikiem, na którym zaraz postawiono przed nami herbatę bez śmietanki i cukru. Okazał się równie uprzejmy jak pełnym godności. Dziwna to rzecz, jak u ludów najodleglejszych od siebie i przez obyczaje, prawa, strój, a nawet rysy twarzy nieskończenie między sobą różnych, znajdzie się zawsze coś, co się u wszystkich w jednakowym sposobie przedstawia, sami nie wiemy jak, w pewnych poruszeniach i manierach, szczególnie co do przedstawiania powierzchownie uczucia godności, jaką wielkość charakteru i wyższość stopnia towarzyskiego zazwyczaj nadają.

Zatrzymałem się tylko kilka minut i ograniczyłem się na oznakach grzeczności i komplementach, których mię nauczono i które z uprzejmością zostały przyjęte i nawzajem oddane. Kiedy go żegnałem, komisarz cesarski prosił mię, abym p. de Lagranée uprzedził o jego odwiedzinach jutro w południe.

O naznaczonej godzinie nazajutrz 1. Października działa dały znak przybycia wiekroła do miasta i wkrótce orszak jego ukazał się na naszej ulicy. Byli to tatarscy jeźdźcy na ogromnych siodłach a małych koniach, tudzież piechota z lancami. Pisarze w urzę-

Rosyan w Azji. Pisaliśmy już kilka razy o powiększeniu floty na oceanie Spokojnym i Amurze, o założeniu warsztatów okrętowych i wojennego portu w ujściach tej rzeki; o floty parowej wojennej na ogromnym jeziorze Bajkałskiem, do którego wpada wielka rzeka Setengra z głębi Mongolii płynąca, a wypływa Angara łącząca się z Jenisejem, a przeto z oceanem północnym; o wzroście sił morskich rosyjskich na jeziorze Aralskiem i wpadających do niego Oxusie i Jaxartesie płynących to od granic Indyj, to z wyżyny środkowoazyatyckiej; nakoniec o ciąglem a szybkim rozwijaniu się marynarki rosyjskiej handlowej i wojennej na morzu Kaspijskiem. Z powodu spraw perskich rozwijaniem tej ostatniej marynarki najsilniej zajął się rząd rosyjski. Nietylko kilka ekwipażów (batation żeglarzy) z floty czarnomorskiej posłał na morze Kaspijskie, nietylko rozkazał budować parowce wojenne i przewozowe na warsztatach okrętowych w Niższym Nowogrodzie, z kąd Wołgą płynęły na morze Kaspijskie; — lecz nadto polecił założyć warsztaty okrętowe i fabrykę machin parowych w Astrachanie. Już w roku 1854 naczelnik portu astrachańskiego wiceadmirał Wasiljew przedstawił naczelnemu admirałowi wiel. księciu Konstantemu potrzebę założenia tych warsztatów i fabryk.

Dotychczas najbliższe morza Kaspijskiego zakłady fabryczne tego rodzaju, były w Niższym Nowogrodzie, do którego drogą wodną to jest Wołgą 320 mil z Astrachanu liczono. W Kwietniu 1855 r. plany tych zakładów skreślone przez inżyniera morskiego podpułkownika Bensemmana, zatwierdzone zostały, a w Październiku tegoż roku budowa się zaczęła. Już w końcu roku 1856 większą część budowli tych ukończono, a 25. Lutego r. b. rozpoczęto tam robotę machin parowych w wielkich kuźniach parą poruszanych.

Francya.

Paryż, 19. Kwietnia. — Współdział Francji w walce przeciw Chinom, jak twierdzi nowy kuryer paryski, będzie szczerzy, mianowicie nastaje na cesarza duchowieństwo, aby stanowczo przeciw Chinom wystąpił, bo francuscy misjonarze w państwie niebieskiem usilnie błagają o pomoc przeciw przesładowaniu chrześcian.

— Dziś wyszedł pierwszy numer pisma „Świat ilustracyjny“ (Monde illustré), w którym wymieniono, kto z monarchów rosyjskich Paryż odwiedził. W historycznym poglądzie czytamy najobszerniejsze opisy odwiedzin Piotra I. w r. 1717 r., wielkiego księcia, następcy tronu Pawła Piotrowicza w dniu 18. Maja 1782. W dniu 31. Maja 1814, mówi to pismo, odbył wjazd swój cesarz Aleksander. Donośny głos historii wyrzekł dość wyraźnie o tym wypadku, abyśmy go nie mieli miłozemieniem pominąć. Dziś po upływie roku i kilku miesięcy po zaniechaniu kroków nieprzyjacielskich wojny wschodniej przybywa do Paryża brat cesarza w. ks. Konstanty.

— Stanowczo przeznaczono Nową Kaledonię na kolonię zbrodniarzy, do kąd rząd biskupa wysłać przeczyna.

— Zatargi między Meksykiem i Hiszpanią załatwione. Warunki zgody ułożono między marszałkiem Serrano i Lafragua.

— Wczoraj i onegdaj kilka osób aresztowano.

— W Grasse miasteczku w Prowencji bawiła misja kapucynów w czasie postu. Kazania i zywiania ich do pokuty znajdowały wiele udziału. Kazania ich zmierzone były przeciw książkom przez kościół niestwierdzonym. Starania ich w tej mierze nie były bez skutku, albowiem gdy naczelnik ich wezwał wiernych do złożenia książek, broszur nie potwierdzonych przez biskupów, zewszad znoszono im niezmierną moc książek, broszur, między którymi dzieła Jocelyna, Thiersa, Dumasa, Sue, senatora teraźniejszego pana Merimée, Micheleta, Julie Simona, Lancastyna i t. d. Książki zniszczone spalili w wielki czwartek kapucyni, przyczem lud w swym dyalekcie powiedział: *Van brulus volanciers* (Spalą się duchy wolnomyślnie).

— Znosi się na reformę banku narodowego paryskiego, do której rząd zniewala obawa nowej kryzys, jaka w roku zeszyłym w lecie i jesieni, dała się tak dotkliwie czuć.

(Kor. Cz.) W wielki tydzień w Polsce modlą się i przygotowują święcone. W Paryżu toż samo się dzieje z tą tylko różnicą, że Francuzi nie znają naszego i rozrzewniającego obyczaju. Nie częstują oni siebie ani drugich. Wolą przedawać i rzecz szczególna sprzedają te same towary, które u nas hojna gościnność darmo ofiaruje. — W kościołach przecisnąć się niemożna. Kaznodzieje czasem z wielkim talentem zawsze z wielką żarliwością kazają, można powiedzieć od rana do wieczora. Ćwiczenia religijne idą jedne za drugimi od 6ej z rana do 9ej wieczorem. To nieprzeszkadza bynajmniej, aby Long-champs spacer eleganckiego świata, rodzaj naszych warszawskich Białan, nie był uczęszczany przez te trzy dni; i żeby tłum niesłychany nie ciągnął na drugi koniec

Paryża na jarmark — szynek. Co do Long-champs ponieważ w tej chwili deszcz pada zdaje się więc, że na dzisiaj rzecz skończona. Jutro (10.) publiczność paryska hojnie sobie nagrodzi. Wylegnia cała i przedefiluje jedna przed drugiem. Póki w Long-champs był klasztor chodzili i jeździli wiernie na pielgrzymkę, ale to dawno bardzo dawno. — Dziś na miejscu klasztoru są pola elizejskie, a gdzie własność mnichów wysięgi konne!! Takie to są koleje czasu. Wracam do szynek i jaj. Tych na miliony i miliardy naliczysz w Paryżu. Różnorodne, różnobarwne, naturalne i fabrykowane, cukrowe, gipsowe, marmurowe; dostaniesz pisanki za 2 sous i za 5 tysięcy franków!! Często jedno obok drugiego leży niezdała. Szyunki rozkładają stosami na bulwarach, zaczawszy od bramy św. Marcina aż do placu Bastyli. Czy między tem targowiskiem o tej samej porze, a naszym narodowym zwyczajem istnieje jakaś tradycyjna analogia? nie wiem. Rozwiązanie tej kwestji zostawiam badaczom starożytności. Proszę tylko i zaklinam naszych poczytywych rodaków, ażeby zwyczaj ojców wiernie szanowali, choćby nawet siłą czasu merkantylizm do nas się przeniósł.

Wczoraj jeździłem do Poissy na konkurs publiczny zwierząt tucznych, to jest wołów, owiec i nierogacizny. — Rząd naznacza nagrody, i organizuje konkursy wystawy itd. celem podniesienia rolnictwa, które w tyle zostało za innymi gałęziami zatrudnień ludzkich; za handlem i przemysłem. Widziałem blisko 500 sztuk zwierząt przysłanych ze wszystkich części i Anglii. Cesarz i z polityki i z potrzeby rolniczej, daje na wystawach miejsce gościnne aliantce swojej. Bo trzeba przyznać, że Anglicy tak jak w wielu przedmiotach tak i w rolnictwie wysięgli inne narody. Dowód tego miałem wczoraj w Poissy. Odnieśli tryumf w tuczeniu bydła, choć Francuzi mają rasę krajową np. normandzką lub Chawlair, dającą jak mówią lepsze mięso niż Durhamy i inne rasy angielskie. Ale francuskie rolnictwo nie jest w stanie posługiwać się końmi. Kosztaby się niepokryły. Muszą więc rolnicy tak jak u nas w Polsce *wypracować* pierwój wołu a potem go tuczyć. Anglicy wierni zasadzie wyłączności, mają rasę do pracy, do biegu, do tuczenia, do parady nawet. Co do tuczenia zaczynają takowe u piersi matki. Dla tego to widziałem egzemplarze, które można nazwać bifstykami obsadzonemi na krótkich nogach i uzbrojonemi w małą z krótkiego karku wystającą główkę, która na to zdaje się zostawiona, by świadczyła o żywości machiny. Egzemplarze takie mają od 2500 do 3300 funtów naszych. Mówiłem z rzeźnikami paryskimi, którzy w tym dniu stanowili większość ludności w Poissy i twierdzili, że mięso takiego zwierza pożądanego przez Anglika nie jest tak smakowite dla podniebienia innych narodów. Nie byłem w stanie sprawdzić ile się mięsi w tem twierdzeniu patryotyzmu francuskiego.

We współzawodnictwie nierogacizny zwycięstwo wątpliwe jest. Anglik rasę swoją rozciąga poziomo i osadza na krótkich nóżkach starając się ryje sprowadzić do mikroskopijnych kształtów. Francuzi wysadzają w górę, podnoszą na wysokich nogach i dbają o wielkość egzemplarza. Powiadają, że mięso angielskie lepsze, ale za to słonina francuska. Radbym, że nasi zamożni gospodarze nie szczędzili kosztów na sprowadzenie obydwóch typów, a pracowici i pojętni rolnicy starannie takowe pielęgowali, ale na to trzeba wyłącznego poświęcenia się. Tylko przez rozdział pracy, produkta takowej mogą się nieskończenie doskonalic. Na wczorajszym konkursie, senatorowie francuscy jak książę Wagram, lordowie angielscy jak książę Beaufort, dawny minister p. Falloux, margrabia de Beteag i wielu innych, dumnie zasiedli obok prostych rolników w bluzach. Ale zasiedli na ławkach laureatów. Publiczność grzmotami oklasków pokrywała ich wywołane imiona, a minister Rouher przydujący zebraniu, dziękował imieniem rządu tym bogatym właścicielom za to, że usiłowania pracy i kapitału, kapitału już nagromadzonego i kapitału inteligencji poświęcają na ulepszenie rolnictwa, tej piersi życiodawczej ludzkości. Może myślicie, że ci panowie zakreśliли ogrom odpowiedni zamożności? bynajmniej. Oni się przykładają kaźden do jednego lub najwięcej dwóch przedmiotów. Ten tuczy woły, ów owce, inny nierogaciznę. A znów inny wychowuje woły do pracy, owce na strzyżę lub krowy na mleko. Te oddziały jeszcze się mogą rozdzielić na gałązki i podgałązki, wszystkie wydające coraz lepsze owoce.

Co do owiec, Francuzi odnieśli tryumf. Kształt i wełna ich metistów - merynosów jest niezaprzeczenie najkorzystniejsza jaką widziałem. Nie idzie mi o cienkość ale o nabitost i równost wełny. — Owca taka jaką widziałem daje od 8miu do 10ciu funtów wełny! — Wystawili grupami po 20 owiec. Rasa angielska owiec białych krzyżowanych z czarnemi zwróciła moją uwagę. Są to egzemplarze ze łbami czarnemi i nogami; reszta owcy białe.

Wełna równa nabita a ogrom budowy prawdziwie zadziwiający. Owca

dowych sukniach z parasolami, inni w lektykach; niezliczone mnóstwo chorągwi sztandarów z pomalowanymi smokami i fantastycznymi potworami; nakoniec wielka lektyka Ki-ynga, a za nią Huang, Pan-se-Czen, Czao i wielu innych. Przytem był niezmierny bałas dzwonoń, tamburynów, fletów, oboi i innych tamtejszych mniej więcej harmonijnych instrumentów.

Nasze poselstwo rozwinęło także cały swój blask i wspaniałość. Straż żołnierzy morskich w najpiękniejszych mundurach, ustawioną była szpalerem na dziedzińcu. Schody ozdobione były kwiatami. Delegowani stanu kupieckiego wybrali ze swoich składów towarów najpiękniejsze modele bronzów, porcelan, kryształów i tak je poustawiali ze smakiem, że stanowiły raczej umeblowanie niż wystawę. Rozwinęto niezmiernie wielki portret Ki-ynga, a na stole ustawiono wspaniałe serwis do herbaty wyrobu fabryki królewskiej w Sevres, który król Ludwik Filip swemu pełnomocnikowi w Chinach dał w podarunku. Admirał Cécille, oficerowie jego sztabu, liczni urzędnicy poselstwa, konsul, wszyscy w paradnych mundurach otoczyli p. de Lagrenée i tworzyli orszak błyszczący się złotem i haftami, który pewno Chińczy-

kom tak nadzwyczajnym się wydawał, jak nam ich teatralna kawalkata.

Wyszedłem na spotkanie Ki-ynga aż na próg domu, p. de Lagrenée przyjął go u wierzchu schodów. Huang, Pan-se-Czen i Czao weszli za wicekrólem i zasiedli obok niego, a inni mandarynowie orszaku zostali przy drzwiach lub w przedpokojach. Cała reszta orszaku stała na ulicy, a schody po drugiej stronie ulicy zapelnione były żołnierzami i ludem.

Huang, którego przyjemna powierzchowność, elegancja, zalotna i pochlebna udatność, były mi zachwalone, jest to młody jeszcze Chińczyk. Ma on bardzo miłe rysy twarzy, pełne dowcipu oko, małą, starannie utrzymaną rękę i ramie prawdziwie kobiece, które w rozmowie przez właściwe sobie poruszenia, ciągle umie pokazywać. Był on starannie ubrany, mówił często i jak człowiek, który przywykł do tego, żeby go słuchano z uwielbieniem. Ruchliwość jego rysów, żywość poruszeń, tworzyły dziwną sprzeczność z poważną postawą i pełnym godności wyrazem fizyonomii wicekróla.

Rozmowa toczyła się w sferze komplementów zwyczajnych przy pierwszych odwiedzinach i w obecności licznych słuchaczy. P. de Lagrenée pokazał

wicekrólowi serwis sevrski, który wzbudził podziwienie, dowodzące, że prawdziwie poznano się na jego wartości: następnie poprowadził swego gościa do sali jadalnej, gdzie przygotowane były wykwinne łakocie. Siedziałem przy stole między Pan-se-Czen i Czao, którym szampan i słodkie wina bardzo smakowały, ale którzy czerwonego wina pić nie chcieli. Nasz tłumacz zajęty był wicekrólem i p. de Lagrenée. Ponieważ cała moja znajomość języka chińskiego ograniczała się na trzech wyrazach grzeczności, przeto rozmowa z memi sąsiadami nie bardzo mogła być urozmaiconą; jednakże wstaliśmy od stołu jak najlepsi przyjaciele. Tak samo było między Ki-yngiem i panem Lagranée; wicekról pożegnał go najuprzejmiejmiemi słowami, uściskawszy go pierwój kilkakrotnie. Ja odprowadziłem go aż do lektyki. Kotły i dzwony zaczęły znowu dźwięczyć, ozwały się flety i oboje, a tatarzy wsiedli na swoje szkapki, piechota podniosła w górę lance, chorążowie sztandary, pisarze parasole i cały orszak oddalił się takim samym porządkiem jak przybył.

Dalaj autor opisuje ucztę u Ki-ynga.

(Dokończenie nastąpi.)

jedna waży 160 funtów naszych. Czy niemożliwym byłoby spróbować jakichś karzeń między naszymi metysami i świniarkami?

Na zakończenie opisu pobytu mego w Poissy powiem wam charakterystyczny szczegół. Obwołujący programata witał mnie temi słowy: „Woly czerkieskie z rogami półtora łokcia długimi.” To są węgierskie woly mówię mu. „Węgierskie lub czerkieskie to wszystko jedno”, odrzekł mi i poszedł dalej.

Widziałem te woly, już nie są czystej rasy, ale pochodzą widzę od słynnych węgierskich pracowników.

W pierwszej mojej korespondencji traf zrzucił, że więcej o rolnictwie nim o czem innym piszę. Zdawało mi się, że ten przedmiot nie będzie czytelnikom waszym obojętny. Zresztą o polityczne wiadomości w tej chwili trudno.

Anglia.

Londyn, 18. Kwietnia. — Parlamentu otwarcie nastąpi 30. Kwietnia, w dniu tym obrany będzie także mowca izby.

— Kuryer liverpolski zawiera list sir John Bowringa z Hongkong z 24. Lutego do przyjaciela swego, który temi kończy słowy: Wszystkemu czynił co tylko w mój było mocy, aby przywieść do skutku porozumienie, zgodę i pokój. Było też to moim obowiązkiem. Wszystkie atoli usiłowania moje odrzucono z pogardliwym śmiechem. Chińczycy tłumaczyli sobie mylnie cierpliwość, powolność, jaką okazywaliśmy, przypisując ją obawie jaką mamy przed ich wielką siłą, i naszą pełną szacunku lekkością przed majestatem syna nieba. Dla tego też nie zwaliśmy na najuroczystsze zobowiązania się i układy, mieniąc nas barbarzyńcami, którzy korzystając z chwilowego powodzenia narzucili im warunki, które im przy zdarzonej sposobności odrzucić wolno.

— Komenda jeneralna wydała rozporządzenie, wedle którego od 1. Stycznia r. przyszłego oficer chcący być umieszczony w sztabie jeneralnym, winien się podać publicznie popisowi. Wiadomości jakich żąda się od kandydata, skreślone są tam po szczególe. Między innymi ma on wyraźnie i czytelnie pisać, w angielskim języku dobrym stylem myśli swoje skreślać, jeden obey język dobrze znać i umieć dobrze i wyraźnie zdjąć krajobraz.

— W obecnej chwili ustąpiło oczekiwanie, jak się też ułoży parlament, miejsca niedostatki pieniędzy, jaki się wszędzie, nie tylko w stanie kupieckim czuć daje dotkliwie. Wzeksle pierwszych domów rzadko dyskontują za stopą procentową banku. 7 od sta jest zwykłą kwotą, jaką sobie tu obliczają za eskompto, gdy ten sam papier w Frankfurcie ba i w Wiedniu tanięj może być eskomptowany. Tego właśnie pojąć nie mogę, zwłaszcza, że podług raportów handel kraju nie jest wcale pogrążony w zbytnich spekulacjach. Przyczyna tego, jak korespondent kolonijnej gazety twierdzi, leży w niekredycie, w jaki popadły wszelkie przedsięwzięcia akcyjne krajowe przez to, że zarząd ich okazał się być złym. Ze tak jest, pokazuje najdobitniej nota kursów giełdowa, z której przekonać się można, że już od dwóch blisko lat wartość zagranicznych akcyj przemysłowych w Anglii w tym stopniu się podniosła, jak i wartość krajowego banku. Banki ograniczają się i odrzucają akcepty najstarszych swych przyjaciół kupieckich, gotowizna tak jest rzadką jak to jeszcze od r. 1847. nie było; wywóz srebra na wschód trwa ciągle.

(Kor. Cz.) Londyn, 3. Kwietnia. — Nie wybrnęliśmy jeszcze z wyborów. Wybory z miast już wprawdzie ukończone, lecz wybory ziemskie czyli z różnych hrabstw jeszcze się odbywają. Ważniejsze jednak tamte od tych, jako będące istotniejszym wyrazem opinii publicznej i woli narodu. Wielu dawnych członków utrzymało się przy swych miejscach, liczba jednakże nowo wybranych przewyższającą jest na sto z górą. Pomiedzy nimi znajduje się 75 liberalnych a 30 zachowawczych. Lecz w urzędzie tak jednych jak i drugich zachodzą odcienienia rozmaitych zasad politycznych. I tak do pierwszych policzyć należy stronników Palmerstona, stronników Russella i radykałów. Zachowawcze zaś dzielą się na liberalnych konserwatystów i na starych torysów. Jest również pewna liczba, ale ta mała, tak zwanych niepodległych (independent) członków, którzy wedle użyteczności wytaczanych projektów będą za ministrami lub przeciw nim wotować; wszelako i ci, ile z ich móg wnieść można, oświadczyli się ogólnie z swą przychylnością dla istniejącego rządu. Zgola można powiedzieć, że lord Palmerston na wyborach nie stracił, ale zyskał; gdyż podług obliczenia ogólnego wszystkich członków będzie mógł w przecięciu zawsze na większość 25 głosów w izbie rachować. Być może, że na różne projekta będzie miał, jako i dotąd miał pewną liczbę liberalnych konserwatystów za sobą, ile że ci dotąd jeszcze nieodmawiają Palmerstonowi utrzymywania zasad torysowskich, co zapewne bardziej jeszcze rząd wzmocniło i ministrom byłoby na rękę; lecz już nie wchodząc w to, zwłaszcza, że nawet ze strony liberalnych mogą zdarzyć się odszczepieństwa, z rozbiorem jakim zrobił z całych wyborów, pojmiacie jaki z nich wynikł rezultat i oraz na jakiej podstawie rząd obrady z nowym parlamentem rozpocznie.

Na tem skończył się ów zamach wymierzony na ministerium tutejsze z powodu chińskiej wojny. Sprawił on niejako domową rewolucję, która atoli odbyła się spokojnie, po wewnątrz na chwilę wstrząśnieniu — bo na innego rodzaju rewolucje w tym kraju nie ma już miejsca. Nieobeszło się wprawdzie bez przypadków, jakich niepodobna uniknąć na zebraniach tłumnie zgromadzonego ludu, i tak na meetingu Cobdena galerya z widzami się załamała, przez co meeting musiał być odroczone; w drugim znowu miejscu skrzywdzono jednego z niepopularnych kandydatów, na innych jeszcze i najłepszy z nich za pierwszym pokazaniem się przed wyborcami, witani byli gwizdaniem, sykaniem i oznakami różnego rodzaju szyderstwa, dopóki się z postępowania swego nieuniewinnili; poczem też huczniejsze dla nich następowały okrzyki i hura. Taki jest tu zwyczaj. Lud bywa wyrozumiały na szczerść postępowania, skoro ono z zasad pochodzi, i lubi i szanuje je nawet w swych przeciwnikach. Z tem wszystkiem nie pamiętają Anglijcy, żeby się kiedykolwiek wybory odbyły z taką spokojnością i w takim porządku jak tego roku. Poczują tę zmianę za wielki postęp, a przypisują ją rozszerzeniu się oświaty między ludem. Więcej o tem i napotwierdzenie tego co piszę, dowiecie się z francuskiej Presse, mianowicie z opisu wyborów przez A. Dumasa, który na opisanie ich przez ten dziennik naumyślnie był tu zesłany. Pan Dumas zaraz za przybyciem swem bardzo się zdziwił, że nie widział, jak się spodziewał, nikogo pijanego na wyborach, — a co go niemniej uderzyło, to to: że w niedzielę, jako w dzień świąteczny, poczta nieodchodziła z Londynu i on musiał swój opis wyboru admirała Napiera, której był świadkiem, aż przez umyślnego do Paryża wyprawić. Mieliliśmy już ten pierwszy pilny list jego z Presse. Co

mu jednak do zarzucenia dzienniki londyńskie mają, jest to, że pomieniony pisarz francuski widział w wyborach tylko śmieszna stronę, a nie dostrzegł poważnej. Niepojmowanie jej przez Francuzów, ani nawet przez takiego pisarza jak Dumas poniża ich pod względem rozumu politycznego w oczach Anglików. Gdzie się szale panowania i wysokich zasad w polityce ważyły, p. Dumas powinien był widzieć więcej jak prostą zabawę. Wszakże i Francya ma swe ciała wyborcze i właśnie teraz jest u niej czas wyborów, lecz sposób w jaki się one w Anglii a we Francyi odbywają mógł być mu następcy przedmiot do innego na wybory poglądu i porównyując je między sobą dojść do większej wagi wniosków. Lecz to, jak widać, ani zgadzało się z lekkością charakteru i pióra piszącego, ani może i z potrzebą czytelników, dla których pisał. Tak więc pora sposobna minęła i on z niej nie korzystał.

Lecz od tych uwag wracam znowu do działań wyborczych i do szczególnych ich objawów. Wotowanie przeciw wojnie chińskiej prawie tak ogromne wyłomy zrobiło w istniejącem dotąd ciele prawodawczem, jak admirał Seymour zrobił w fortyfikacjach chińskich pod Kantonem. Niektórzy z obrońców wielkorządcy kantonu — albo jak ich ogólnie tu zowią yechiści — jako to: lord John Russell, sir James Graham, Gladstone i Roebuck zdołali, lubo z biedą utrzymać się na swych miejscach; lecz nierównie większa ich liczba wypadła z swych posad, a między nimi są: Cobden główny przywódca do tej walki, Bright i Gibson. Z nimi rozchwiała się do szczętu tak zwana szkoła manchesterska i zarzem stronnictwo za utrzymaniem pokoju, *à tout prix*, które było przez nich popierane. W liczbie rozbitków w tej samej porażce objęci zostali nie mający nie przeciw ostatniej wojnie z Rosją, ale którzy wotowali przeciw wojnie chińskiej, jak Layard sławny z swych odkryć niniwskich, gruntowny znawca wschodnich krajów, William Fox, ksiądz unitarski słynący z swęj wymowy i Walemesley jeden z najdawniejszych i najgorliwszych radykałów. Oprócz nich kilku innych liberalnych członków pozbawiła ta chińska sprawa miejsce w parlamencie. Zbyt zaufali swym humanitarnym pobudkom; lecz pokazało się, że wszelkie humanitarne idee i teorye, chociażby najpiękniejsze, nie wiele ważą i ustępować muszą na bok w obec potrzeb stanu. Sam lord John Russell, pomimo tyłu zasług swoich, ledwie zdołał utrzymać się w City. Tej środkowej najzamożniejszej dzielnicy Londynu służy prawo obierania 4ch członków do parlamentu; od lat szesnastu lord John Russell ciągle trzymał między nimi czoło, bo najwięcej dawano mu wotów; dziś przeciwnie ledwie mógł trzeci i to po Rothschildzie zająć miejsce. I tak najwięcej głosów mający był p. Duke, bo miał ich 6664, Rothschild 6398, Russell 6308, Crawford 5808. Currie nie utrzymał się, bo miał tylko 4519. Znana była już u Rzymian zmienność opinii publicznej, owa *popularis aura* jak ją dobrze nazwali. I w niniejszym razie, jakieśmy widzieli, okazała się jej wietrzność.

Finanse państwa pomimo wojen austriackich krępiących nieco handel z Persją i Chinami, zostają jednak w kwitującym stanie. Z obliczenia przychodów z kwartału do 31. Marca okazała się znaczna przewyżka nad kwartał mu odpowiedni z przeszłego roku tak, że czysty przychód całoroczny w porównaniu z przychodem przeszłorocznym, wynosi znowu 2,525,066 łst. przewyżki. Oprócz Anglii nie masz innego kraju, wyjąwszy Stany Zjednoczone Ameryki, w którymby przychody publiczne w takim stosunku wzrastały. Z mesażu prezydenta Buchanana widzimy, że rząd amerykański ma taką obfitość w skarbie, iż nawet zakłopotany jest na jakie cele ma zbywające sumy z przychodów obracać, czy na spłacenie długów, czy też na drogi żelazne dla lepszego połączenia wschodnich części Ameryki z zachodnimi.

Pomimo to hańba z niewolnictwa murzynów ciąży na tej rzeczypospolitej amerykańskiej, i nowy prezydent, jak mogliście z jego mesażu widzieć, nie myśli tej skazy zmyać z swego kraju. Owszem gorsze doszły nas wieści. Zamiał usamowolnienia, a przynajmniej ulżenia tej nieszczęśliwej rasie ludzi, najwyższy trybunał sprawiedliwości Stanów Zjedn. przyszedł niedawno do tej decyzji: iż ludzie czarni plemienia afrykańskiego czyli oni są niewolnicy, czy wolni, nie są obywatelami Stanów Zjedn.; a przeto nie mają prawa zapożywać nikogo przed sądy krajowe. W ten sposób usamowolnienie murzynów staje się daremne, bo wystawia uwolnionych na brak opieki jakiej niewolnicy w swęj niedoli od właścicieli doznają. Ani pan ani prawo teraz nieochrania takich. W skutek tej nieludzkiej decyzji wszystka ludność czarna wynosząca do 4 milionów dusz, wyjęta zostaje z pod prawa.

Tymczasem pogłoska chodzi o poselstwie mającem przybyć do Paryża i Londynu z Azyi, od króla siamskiego. Król ten ma być jednym z najświetlejszych władców azyatyckich, kochający nauki i z łatwością dający przystęp do swego państwa wszelkim ulepszeniom europejskim i cywilizacyi. Nauczył się języka angielskiego, mówi nim płynnie i pisze. Sir John Bowring znany pełnomocnik angielski w Chinach, odbywał do niego niego poselstwo, bawił niejaki czas na jego dworze i w tym miesiącu wyszło dzieło Bowringa, w którym cały stan Riamu, charakter króla, obyczaje ludu i obrzędy religijne znajdują się opisane. Dzieło to nader jest ciekawe.

Hiszpania.

Madryt, 14. Kwietnia. — Wedle raportu policyjnego zdanego ministerstwu spraw wewnętrznych, ujęto dziś znowu 10 osób i odesłano do Soladero, urzędowy dziennik nazywa ich agentami karlistycznymi, wysłanymi do stolicy w celu wciągnięcia osób do szeregu zamierzonego powstania. Coraz bardziej utwierdza się mniemanie, że aresztowania te są tylko środkami policyjnymi, przedsięwziętymi na korzyść gabinetu. Dowódca karlistów Santo Cildes wypuszczony został na wolność. Nie miano nic przeciw niemu jak tylko to, że znajdowało się imię jego na pewnych spisach, których ani sam nie pisał, ani podpisy swego na nich nie położył. W skutek tych odkryć i manewrów panuje, jak mówią, pewna obawa w pałacu; szczególniejsz dotknęło to królowę, której minister prezydent o tem wszystkiem zdał szczegółowy raport. — Markiz de la Rosa ma być prezydentem kortezów.

Madryt, 15. Kwietnia. — Powstanie w Burgos jak donoszą przytłumione.

Włochy.

Rzym, 13. Kwietnia. — Nie masz pan wyobrażenia o napływie obcych ze wszech stron w ostatnich dniach przybywających do Rzymu. Dla tego też dzień świąt wczorajszych wielkanocnych był uroczystością, w której z wszelkich narodów znalazł się uczestników. Ojciec ś. sprawował nabożeństwo w kościele św. Piotra w śród kolegium kardynalskiego i skończył nabożeństwo benedykcyjną przytomnego ludu. Jego kr. Mość książę pruski Karol, król bawarski

i następcą tronu wirttembergskiego z żoną swą obchodzili święta w kościele ś. Piotra.

Turcja.

Podług wiadomości z Konstantynopola z 9. Kwietnia panuje w Wołoszczyźnie wielkie rozjątrzenie umysłów, w Czarnogórze okoliczności przedstawiają się coraz gorzej.

Księstwa Naddunajskie.

Urzędowa Gazetta di Moldavia z dnia 16. Marca zawiera następujący artykuł z Jassy:

„Zgodnie z warunkami umowy, równocześnie z wcieleniem pewnej części Besarabii do Multan następuje opuszczenie tychże przez wojska c. k. austriackie. Wojska te po 2½ letnim pobycie pozostawiając po sobie pamięć wzorowego porządku, karność i grzeczności, unoszą ze sobą wspomnienie gościnności i poważania wszystkich mieszkańców, zawsze gotowych do okazania im takowych. Panowie generałowie i oficerowie w ostatnich zwłaszcza czasach znajdowali szczególnie u szlachty wszelką uprzejmość, tak, iż na uczenie ich dawano im bez przerwy zabawy i zapraszano ich. Pan generałmajor Schantz dowódca armii okupacyjnej szczególnie zjednał sobie u tych wszystkich poważanie, którzy w jakimkolwiek z nim zostawali stosunku. Nie poprzestał on na publicznem podziękowaniu rządowi i mieszkańcom za przyjazne przyjęcie wojsk swoich, ale także udał się osobiście do departamentu wojennego Multan, aby tam podziękowanie swoje ponowić. JW. Kajmakam, zastępca naczelnika wojska i wielu bojarów udali się również wczoraj do hotelu generała Schantz, aby go pożegnać. Straż honorowa ułanów moldawskich odprowadziła generała aż do rogatki miejskich, a adjutant księcia kapitan Ranetty miał zaszczyt towarzyszyć mu aż do granicy. Szwadron huzarów tworzący tylną straż wojsk cesarskich opuścił równocześnie Jassy i wszedł do Bukowiny.»

Dnia 27. Marca przybył do Bukaresztu baron Richthofen komisarz pruski do komisji zarządzającej Księstwa Naddunajskie.

Jedno z pism francuskich wyłącznie poświęconych sprawie Księstw Naddunajskich a głównie celowi zjednoczenia tych krajów, powiada, że w Wołoszczyźnie zupełna panuje zgoda między mieszkańcami pod względem zjednoczenia tego, a jeżeli bojarowie niezgodzili się jeszcze kogoby postawić na czele, to rzecz już nietylko ważna co samo zjednoczenie. Natomiast w Multanach nowy kajmakam powstrzymuje wszelkie objawy unitarne i w tym duchu poczynił wiele zmian między wyższymi urzędnikami.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Kwietnia. — Ruch na kolei żelaznej z Poznania do Wrocławia coraz się więcej wzmacnia. W miesiącu Lutym przyniosła ta kolej 33,347 tal., w miesiącu Marcu 47,975 tal.

Leszno, 20. Kwietnia. — W naszej sąsiedzkiej Rydzynie otworzono wystawę kwiatów i ogrodowin. Urządził ją nadworny ogrodnik Lottré w ujeżdżalni. Na nią przystali także inni ogrodnicy swe płody. Między pieknymi i rzadkimi kwiatami, znajdują się nowalijki wiosenne: szparagi, marchew, sałata, ogórki, ziemniaki i t. d. Ciekawi jesteśmy, jak te rychłe nowalijki smakują. Widok przynajmniej bardzo nas zajmował, — a ciekawych miejscowych i z okolicy mnóstwo przybywa na tę wystawę.

— Onegdaj wydarzył się tu smutny przypadek. Pociąg roboczy wiozący żwir na wozach, dano znak do zatrzymania się, robotnik jeden stojący na żwirze niezważał na znak i spadł w skutek wstrząśnienia zatrzymujących się wozów, które mu obie nogi zgruchotały. Zapewne będzie je trzeba mu odjąć.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Zeszyt 6 dzieła p. t. „Praktyczne budownictwo wiejskie», wraz z zeszytem 1szym „Przewodnika praktycznego dla budujących», przez Aleks. Zabierzowskiego, wyszły już z druku. Pierwszy z tych zeszytów zawiera: Plany na dom wiejski dla mniejszego właściciela lub dzierżawcy, przez Franc. Tournelle; cztery tablice objaśniające do Przewodnika praktycznego dla budujących i ciekawe wiadomości techniczne o szkle wodnem. Co do drugiego czyli Przewodnika, ten wyjdzie w 4 zeszytach każdy z 5 do 6 arkuszy druku

z tablicami objaśniającymi; prenumerować go można albo łącznie z dziełem Praktyczne budownictwo wiejskie, za złożeniem jednorazowej przedpłaty rs. 15, albo oddzielnie za złożeniem przedpłaty na Przewodnik praktyczny jednorazowo na 4 zeszyty z tablicami objaśniającymi rs. 3.

— Wyszedł z druku XIII poszyt 1 „Pamiętnika towarzystwa lekarskiego warszawskiego» pod redakcją Dra Kuleszy. Zawiera: Opisanie jubileuszu 50-letniego zawodu lekarskiego Drów Baldaufe i Szwenckiego, tudzież ich życiorysy. Wiadomość o publicznem posiedzeniu w r. b.: Zagajenie tego posiedzenia przez prezydującego Dra Lebruna. Sprawozdanie z prac i czynności Towarzystwa z roku 1856 dokonane przez sekretarza Tow. Dra Langowskiego. Rozprawy na temże posiedzeniu czytane przez Drów Weinberga, Koehlera i Helbicha. Rozprawa Dra Dworzaczka, dotycząca filozofii medycyny. Sprawozdanie komitetu o chorobach panujących w Warszawie w 4tym kwartale r. z., przez Dra Kuleszę. Sprawozdanie lekarskie ze szpitala Dzieciątka Jezus na rok 1856, przez Dra Aleks. Lebruna. Rozmaitości.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 23. Kwietnia 1857.

P ł o d y.

	na bież. miesiąc.	Maj.	Czerwiec Lipiec.	Sierpień.
	tal.	tal.	tal.	tal.
Okowita *)	24 $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$	24 $\frac{5}{8}$ —25	25 $\frac{1}{4}$ — $\frac{3}{4}$	25 $\frac{3}{4}$

Z początku mały, następnie większy ruch w interesach.
*) za beczkę po 9600 % Trallesa z beczką.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Kwietnia.

Pszonica 48—80 tal.
Żyto 40 $\frac{1}{2}$ —41 $\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 41 $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 41 $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 41 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 40 $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 38 $\frac{1}{2}$ —38— $\frac{3}{4}$ tal.
Olej rzepiowy 17 $\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień 17 $\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 17 $\frac{7}{8}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 16 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 14 $\frac{3}{4}$ tal.
Olej lniany 15 $\frac{1}{8}$ tal., na dostawę 14 $\frac{1}{2}$ tal.
Okowita 29 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 30 $\frac{5}{8}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 30 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 30 $\frac{5}{8}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 30 $\frac{3}{4}$ tal.
Szczecin, 22. Kwietnia.

Pszonica na dostawę 71 tal.
Żyto 40—41 tal., na dostawę wiosenną 41 tal., na Czerwiec Lipiec 41 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 39 tal.
Olej rzepiowy 17 tal., na Kwiecień Maj 17 tal., na Wrzesień Październik 14 $\frac{1}{8}$ tal.
Okowita 12 $\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną 12 $\frac{1}{8}$ proc., na Maj Czerwiec 12 $\frac{1}{8}$ proc., na Czerwiec Lipiec 12 proc.

Przybyli do Poznania 23. Kwietnia.

BAZAR: Swiarski z Sarbii, Szoldrzyński z Siernik, Ulatowski z Morakowa, Gościmska z Gniezna, Metzel z Szczecina.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Sommerfeld z Wschowy, Wechmar z Zgorzelie, Dobrzycki z Baborowa, Bronikowscy z Kocieszyna, Busse z Konina, Marcinkowski z Sielca, Brühl z Berlina, Löschbrandt z Szczecina, Leipziger z Bremy, Engel z Wrocławia, Berg z Frankfurtu n. M., Lorenz z Crefeld.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Zastrow z W. Rybna, Węsierski z Słupi, Palm z Otusza, Radoński z Dominowa, Miłkowski z Popówka, Hildebrand z Dakow, Morawski z Podzamcza, Skarzyński z Sokołowa, hr. Mysiński z Dembna, Lisiecki z Pleszewa, Madał z Kościana, Schwarzkopf i Levy z Berlina, Heyduk z Neustadt-Eberswalde, Lehmann z Multschik.
HOTEL DU NORD: Moszczeński z Jeziorko, Koszutski z Modliszewa, Drwęska z Starkowca, Bröcker z Łabiszyna, Zielański z Góry.
POD CZARNYM ORŁEM: Wiese z Ciszkowa, Nowacki z Granówka, Völckerling z Lubina, Bronisz z Bieganowa.
HOTEL PARYŻKI: Kurowski z W. Jezior, Sztyma i Grąbowski z Augustowa.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Trampeyński z Szczepankowa, Moraczewska z Chalaw.
HOTEL WIEDENSKI: Weinkauff z Szamotuł.
POD BIAŁYM ORŁEM: Thönert z Swarzędza, Zernitow z Berlina.
HOTEL EICHBORNA: Tamm i Rettig z Gostynia, Böse i Hirsch z Sierakowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Fagiewicz z Środy.

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI

da

KONCERT

w Gnieźnie dnia 26. w niedzielę i 27. w poniedziałek, w których oprócz nowych kompozycji na gitarę odegra **Wspomnienie Szkocyi** i **Mazura z Introdukcją** na wiolonczeli, jak grane przez niego w sali Towarzystwa Philharmonicznego w Brukseli na jego ostatnim koncercie.

Dawniej zapowiedziany **Koncert w Gnieźnie Nikodema Biernackiego** odbędzie się dnia 27. Kwietnia 1857. Biletów dostać można w księgarni Pana J. B. Langiego w Gnieźnie.

Wielki skład Rejestrów Gospodarczych poleca do wyboru w każdym rodzaju trwałe oprawione Zakład Litograficzny **A. Rynkowskiego w Poznaniu** w Rynku Nr. 8. naprzeciw figury Śgo Jana.

Jako też wykonywa wszelkie prace do tego zawodu należące gustownie i rzetelnie; ceny stałe lecz umiarkowane.

Plugi (ruchadła) z gietmi odkładniami jedno i parokonne z fabryki Regenwaldskiej, poleca jako bardzo praktyczne po stałych cenach fabrycznych **M. J. Ephraim.**



Krzyże, tablice i kamienie, lane z metalu, rżnięte z piaskowca i marmuru do 1500 Tal., dostarcza z piękną pozłotą podpisany i właśnie otrzymał 2 krzyże z marmuru i metalu, które obejrzeć można.

Hermann Klug,

Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 33. naprzeciw Ziemstwa.

Rysunki, próby i cenniki przesyłam zamiejscowym na żądanie.

Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność mam honor uwiadomić, iż podejmuję się wykonania wszelkiej roboty snycerskiej w drzewie po najumiarkowańszych cenach. Obstalunki tak z Poznania jak i prowincyi obowiązują się wykonywać podług życzenia łaskawych lubowników, którzy unie względami swemi zaszczyć raczą.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1857.

Walenty Trzcński, snycerz.
Wielkie Garbary Nr. 6. na parterze.

Drugą nadselkę **świeżego prawdziwego Patent-Portland-Cementu**

otrzymał i sprzedaje po miernych cenach **Skład gazu i rafinerya oleju Adolfa Asch,**
Poznań, ulica Zamkowa Nr. 5. w pobliżu Rynka.

Fortepian w kształcie skrzydła, gitara, wielki stół składany, kanapa, stolik do szycia, łóżeczko i 4 krzesła są natychmiast do sprzedania w podwórzu Hotelu Saskiego po prawej ręce.

Angielska maglownia w Szkole Ludwiki.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 22. Kwietnia 1857.		Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
			gotowi zn.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	—	94
dito z roku 1854.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1855.	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego	—	—	—
dito premii handlu morskiego	—	—	83 $\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90 $\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	110 $\frac{1}{2}$
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	97